Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Środa 21 maja 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 114 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Protektorat P. Prezydenta.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, na prośbę Polskiego Komitetu Głównego, objął patronat nad udziałem Polski na międzynarodowej wystawie współczesnych sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 roku.

Zwycięstwa młodzieży narodowej.

Kraków, 19 maja.

Próby wywołania zamętu w życiu akademickiem są powoli likwidowane. Samozwańcze rady lewicowe, które usiłowały wyłamać się z pod solidarności ogólno-akad., istniały dotąd dopóki się nie wypowiadała młodzież. Skoro tylko legalne reprezentacje młodzieży akad., miejscowe komitety, zwróciły się do ogółu młodzieży z prośbą o wyrażenie swej woli okazało się, że za radami lewicowemi nie stoi prawie nikt, prócz garści ambitnych przywódców. Oto przebieg dwóch ostatnich wieców, świadczących o niezwykłej sile obozu narodowego na terenie akademickim.

Dnia 14 bm. odbył się wiec ogólno-akademicki, zwołany przez Miejscowy Komitet Akademicki **w Wilnie.**

Uchwała za udzieleniem votum ufności Komitetowi **przeszła 317 głosami przeciwko 4.**

Wiec uchwalił zwrócić się do władz uniwersyteckich z prośbą o uznanie reprezentacji akademickiej. Równocześnie uchwalono wnioski w sprawie numerus clausus, domagające się stosowania uchwały z roku poprzedniego w bieżącym roku szkolnym.

Lwowski Komitet Akademicki zwołał na niedzielę dnia 11 bm. wiec ogólno-akademicki. **Wiec uważa władze Związku, a w szczególności Naczelny Komitet Akademicki w Warszawie i Naczelny Komitet Akademicki we Lwowie, za jedynie uprawnione do reprezentowania całej polskiej młodzieży akademickiej wogóle,** a młodzieży akademickiej środowiska lwowskiego w szczególności. Wiec uważa, że Rady Akademickie nigdy nie miały podstawy ani żadnych praw do reprezentowania polskiej młodzieży akademickiej.

Majowe terminy podat.

Do dnia 24 maja br. winna być wpłacona na poczet podatku dochodowego od dochodów osób fizycznych i spadków, różnica między połową podatku, przypadającego od zeznanego dochodu na roku 1924, a należnością podatku, która winna była być już uiszczoną do dnia 23 kwietnia br. Do tego samego dnia (24 maja) winna być również wpłacona różnica między połową podatku, przypadającego od dochodu **osób prawnych,** zeznanego na rok 1924, a należnością podatku uiszczonego do dnia 1 maja br.

Wyniki Targu Pozn.

W ciągu lat ubiegłych produkty niemieckie były jeszcze na Targach Poznańskich bardzo silnie reprezentowane. Ostatnie targi wykazały **zmiany na korzyść produktów francuskich, belgijskich i nawet włoskich.** Obecnie samochody niemieckie, które przed rokiem panowały na rynkach polskich kosztują dwa razy tyle, co francuskie i belgijskie.

Zmniejszanie się bezrobocia

Jak wykazują statystyki urzędowe Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy zapośredniczyły w okresie od 19 do 26 kwietnia br. w 2.605 wypadkach. Dla orjentacji podajemy, że w poprzednim okresie tygodniowym ilość zapośredniczeń takich wynosiła 2.661. Zanotowano spadek bezrobocia we Włocławku i okolicy, Łodzi, Częstochowy i okolicy, gdzie uruchomiono cementownię „Rudniki", w Lublinie, **Nowym Sączu, Białej małopolskiej, Drohobyczu i w okręgu tarnopolskim. W okręgu sosnowickim cementownia „Łazy" przyjęła w tym czasie 175 robotników.**



Defilada wojsk przed posągiem Joanny d'Arc w Paryżu w dniu 11 bm., będącym jej świętem oraz narodowem świętem francuskiem.

Doniosłe wyniki konferencji Benesza z Mussolinim.

Prez. Massaryk przyjedzie w jesieni do Włoch. — Polityka Czechosłowacji i Włoch jest zgodna.

Rzym. (PAT.). Agencja Stefanji komunikuje: W wyniku narad pomiędzy Beneszem i Mussolinim ustalono, że **oficjalna wizyta prezydenta Masaryka w Rzymie nastąpi w październiku rb.** Poza tem postanowiono, że już w najbliższym czasie, ewentualnie niezwłocznie ma się odbyć konferencja rzeczoznawców w celu ustalenia taryf komunikacji bezpośredniej oraz w celu redukcji kosztów transportowych niezależnie od taryfy adrjatyckiej na linjach kolejowych obu krajów dla towarów przewozowych tranzytem i dla transportów wewnętrzno-krajowych. Dalej uznane zostało, że wielki pożytek przyniosłoby zapewnienie zbadanie sposobów zastosowania tego systemu w porcie Fiume. Oba rządy zobowiązały się też do całkowitego i to w czasie możliwie najbliższym wykonania postanowień konwencji rzymskiej z roku 1922 dotyczących spraw administracyjnych i finansowych prywatnych towarzystw ubezpieczeń. Wreszcie osiągnięte zostało porozumienie co do procedury mającej na celu uzgodnienie stanowisk obu rządów w sprawie majątku ciał kolektywnych.

Rzym. (PAT.). Dr. Benesz w rozmowie z przedstawicielem „Giornale d'Italia" oświadczył, że **rządy włoski i czechosłowacki są całkowicie jednomyślne we wszystkich zagadnieniach mających podstawowe znaczenie, a w szczególności co do utrzymania w mocy postanowień traktatów pokojowych, co do konsolidacji stosunków w Europie środkowej. A co do wspólnego zbadania przez przedstawicieli Włoch i Czechosłowacji w duchu szczerej przyjaźni wszystkich problematów interesujących oba kraje.**

Socjalistyczne warunki.

Paryż. (AW.). Wydział wykonawczy **stronnictwa socjalistyczno-republikańskiego obradował w ciągu soboty i niedzieli pod przewodnictwem nowo wybranego posła Jollesa.**

Zarząd uchwalił co następuje: **Członkowie stronnictwa nie wezmą udziału w żadnym rządzie, który nie zgodzi się** na następujący program: 1) **Natychmiastowa dymisja p. Milleranda, który przekroczył(?) uprawnienia,** przywiązane do swego urzędu, wobec czego stracił(?) zaufanie w kraju: 2) **Wprowadzenie z powrotem wyborów okręgowych** (arrondissement); 3) Zmniejszenie podatków koncesyjnych i zastąpienie ich przez **podatek majątkowy;** 4) Wyjaśnienie położenia ekonomicznego kraju i zrównoważenie budżetu bez zaciągania pożyczek zagranicznych; 5) **Podjęcie z powrotem przyjaznych stosunków ze sprzymierzonymi;** 5) Regulacja odszkodowań i sprawa bezpieczeństwa na podstawie projektu rzeczoznawców. Wreszcie izba ma przeprowadzić od października do stycznia nast. roku **zrównoważenie budżetu,** ustawę w sprawie ubezpieczenia społecznego, oraz **zmniejszenie czasu służby wojskowej.**

!! PP. KOMISENTÓW prosimy o natychmiastowe wyrównanie zaległości za miesiąc kwiecień, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika. !!

Wieczne przesilenie w Jugosławji.

Belgrad. (AW.). Dawidowicz, któremu król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu, odbył konferencję z Pasiczem. Pasicz odrzucił propozycję udziału w gabinecie koncentracyjnym, oświadczając, iż jego zdaniem wyjście z obecnego położenia mogą być tylko nowe wybory. Wobec tego Dawidowicz udał się do króla i przedstawił mu stanowisko Pasicza, prosząc o przedłużenie mandatu utworzenia gabinetu o jeden dzień.

Białogród. (PAT.). W dniu wczorajszym przywódca opozycji Dawidowicz przybył do króla i oświadczył, że **zrzeka się misji utworzenia gabinetu koncentracyjnego,** albowiem w sprawie tego gabinetu nie doszło do porozumienia między stronnictwami.

Lublana. W opozycyjnych kołach serbskich nie nazywają obecnie Pasića, jak zapewnia pismo „Novosti“, inaczej, **jak niekoronowanym królem Jugosławji, którego wola i wpływy są silniejsze od wpływów króla koronowanego.** Opozycja serbska, a więc nie tylko już chorwacka i słowańska, uważa Pasića i jego radykalną oligarchję **za największe zło dzisiejszej Jugosławji, w której bez ponownego jeszcze rozlewu krwi tzw. „demokracji“ (?) nie będzie chyba można przeprowadzić.** Ale **opozycja nie zlęknie (?) się dalszych ofiar w imię ojczyzny i postępu.** (Alfa).

Mussolini konferuje.

Rzym. (AW.). Mussolini wyjechał w towarzystwie generalnego sekretarza min. spraw zagranicznych, oraz szefa gabinetu do Medjolanu, gdzie ma się spotkać z ministrami Belgji. **Jak twierdzą w kołach politycznych premjer włoski zamierza w toku konferencji zaproponować nową konferencję mocarstw** z udziałem przedstawicieli Niemiec jako równouprawnionych członków. W sprawie spotkania ministrów pisze „Tribuna“: Rozmowy ministrów w Medjolanie mają się tyczyć problemu reparacyj, oraz nowej orjentacji w centralnej Europie. Omawiana ma być następnie sprawa wzmocnienia Ligi Narodów, oraz ewentualna konferencja premjerów Ententy, która obecnie po wyborach francuskich miałaby większe szanse urzeczywistnienia. Konferencja medjolańska ma — zdaniem dziennika — dużo znaczenia dla dalszego rozwoju najważniejszych problemów.

Przed nowym gabinetem we Francji.

Paryż. (AW.). W sprawie programu nowej Izby Herriot, Painleve, oraz Blum oświadczyli: Nowa Izba prowadzić będzie politykę pojednania oraz międzynarodowej ententy, przyczem jednak muszą być uwzględnione słuszne postulaty Francji. Drugą najważniejszą kwestją, na którą większość Izby tj. blok lewicowy zwrócił uwagę, będzie **opracowanie programu finansowego, przywrócenie równowagi budżetowej, powstrzymanie spadku waluty, a wreszcie walka z drożyzną.**

Nacjonaliści niemieccy tworzą rząd(?)

Berlin. (AW.). Partja niemieckich nacjonalistów prowadzi rozmowy z szeregiem polityków w sprawie obsadzenia tek w przyszłym gabinecie. **Liczy się ona otwarcie z tem, że będzie mogła podjąć się utworzenia gabinetu.** Jak podają dzienniki, jej organ, na stanowisko kanclerza proponowanym jest **Hergt albo Walraf.** Tekę spraw zagranicznych według tych kombinacyj mógłby objąć **b. poseł w Brukseli v. Lanken.**

Berlin. (AW.). Jak podaje socjalistyczna „Parlamendienst“ konferencje przewódców partyj koalicyjnych, w których brał udział kanclerz Marx, nie wydały żadnego rezultatu. **Wobec stanowiska niemieckiej partji ludowej przyjście do skutku planowanego „bloku narodowego środka“ okazało się wykluczone.**

Praga. (Alfa). Cała prasa czeska żywo omawia ostatnie zjazdy dwu politycznych obozów niemieckich w Czechosłowacji: niem. nacjonalistów w Decżynie i wszechniemców w Chebie. Na obydwóch przyjęto rezolucje, przemawiające za kontynuowaniem w Europie środkowej w dalszym ciągu pangermanizmu, **nieuznawaniem traktatów handlowych i umów pokojowych.** Jednocześnie obwieszczono w rezolucjach tych inne stronnictwa niemieckie na terytorjum Europy środkowej, **skłonne do kompromisów z rządami nowo utworzonych państw za zdrajców „świętej sprawy niemieckiej“.**

Głos z za grobu.

Paryż. (PAT.). W pobliżu Propriano na wybrzeżu Korsyki wyłowiono **flaszkę,** w której znaleziono kartkę z następującą wiadomością od załogi **statku powietrznego Duizmulden, który, jak wiadomo uległ katastrofie. „Zapas benzyny wyczerpał się. Pędzi nas silna burza. Adieu. Niech żyje Francja“.**

Nowa rola Ameryki.

Moskwa. (AW.). Rząd amerykański przesłał do rządu chińskiego notę, w której ostrzega Chiny przed uznaniem rządu SSSR. Zdaniem rządu St. Zjedn. Ameryki krok taki **pociągnąłby za sobą międzynarodową komplikację.** Ta interwencja rządu ameryk. wywołała napaści całej prasy sowieckiej. Stiekłow w „Izwiestja“ nazywa notę rządu ameryk. „bezprzykładną bezczelnością“, wobec której nota rządu francuskiego w sprawie kolei wschodn.-chińskiej była drobnostką. Obecnie — jak się wyraża Stiekłow — **rząd amerykański objął rolę pobitego rządu „bloku narodowego“ we Francji.**

Chaos strajkowy w Niemczech.

Berlin. (AW.). Dwa największe związki górnicze, mianowicie związek powszechny i związek robotników chrześcijańskich, odrzuciły wynik berlińskiego sądu rozjemczego. Strajk w Zagłębiu trwa w dalszym ciągu. **Związek komunistyczny nazywa wyrok sądu rozjemczego drwinami z robotników.** Demonstracje robotnicze odbywają się w Halle, w pobliżu szybów i budynków fabrycznych, co oczywiście powoduje zaniepokojenie.

Berlin. (AW.). Rokowania prowadzone pod kierunkiem rządowym w sprawie konfliktu w Zagłębiu Ruhry, zakończyły się po trzech dniach ułożeniem postanowień polubownych, co prawdopodobnie przyczyni się wkrótce **do zakończenia strajków w Zagłębiu.**

Berlin. (AW.). **„Rothe Fahne“ została zawieszona na pewien przeciąg czasu.**

Świeży skandal w Berlinie.

Berlin. (AW.). Urzędnik sowieckiej misji handlowej Leman, został aresztowany **za przechowanie komunisty Bosenhardta, aresztowano również kochankę Bosenhardta.** W papierach znalezionych podczas rewizji u Lemena, natrafiono również na pokwitowanie Bosenhardta datowane 3 maja, a więc w dniu jego ucieczki do misji handlowej. Pokwitowanie potwierdza **odbiór znacznej sumy w dolarach.**

Ekskról grecki we Włoszech.

Bukareszt. (AW.). Dzienniki podają, iż rząd włoski zgodził się na pobyt eks króla greckiego we Włoszech. Wobec tego ma on opuścić Rumunję i udać się na stały pobyt do Włoch.

Choroba prez. Coolidge'a

Londyn. (AW.). Jak donoszą z Waszyngtonu prez. Coolidge zachorował. Wszystkie audjencje zostały wstrzymane. Choroba nie budzi obaw, jest to tylko silne przeziębienie.

PRZED NOWĄ TAKTYKĄ LIBERAŁÓW ANGIEL.

Londyn. (PAT.). **Według doniesień dzienników przywódca liberałów Asquith zapowiedział, że w przyszłym tygodniu w Brighton stronnictwo liberalne rozpocznie nowy okres swojej kampanji w obronie postulatów stronnictwa.**

MIN. BENESZ U PAPIEŻA.

Rzym. (AW.). **Papież przyjął na pół godzinnej audjencji ministra Benesza. Poprzednio konferował minster z kardynałem Gasparim.**

ZJAZD MIĘDZYNARODOWY W RZYMIE.

Rzym. (AW.). Jak już doniesiono rozpoczęła się tutaj międzynarodowa konferencja nad kwestją emigracji. W konferencji bierze udział 200 delegatów reprezentujących 58 państw. Będzie ona miała wielkie znaczenie dla uregulowania tak ważnego dla wielu państw problemu emigracji. Prezydentem honorowym konferencji obrano premjera Mussoliniego, rzeczywistym de Michelisa. W prezydjum reprezentowaną jest też **Polska, której delegat obranym został w jednym z 8 wiceprez. Onegdaj wydał premjer Mussolini przyjęcie na cześć delegatów, w którem wziął udział także cały korpus dyplomatyczny, oraz bawiący w Rzymie min. Benesz.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W ERZERUM.

Londyn. (AW.). **Jak donoszą z Konstantynopola trzęsienie ziemi, które nawiedziło okolicę Erzerum pociągnęło za sobą 170 ofiar. Wiele wsi jest zniszczonych.**

LOTNIK FRANCUSKI W KANTONIE.

Canton. (PAT.). Havas. Lotnik Pelletier d'Oise przybył tu.

ZE SPORTU.

SZWECJA—POLSKA.

Miniona niedziela upłynęła pod znakiem wielkiej klęski Polski w Sztockholmie w stosunku 5:1 (1:0), bramkę dla Polski uzyskał podobno Batsch; na razie brak wszelkich bliższych danych nie pozwala na wytłumaczenie tej wielkiej klęski, która budzi smutne horoskopy na zawody Polski z Węgrami na Olimpjadzie w Paryżu.

Jutrzenka—Cracovia 0:0. Z powodu nieprzybycia budapeszteńskiej drużyny F. T. C. do Cracovii, urządziła ta przyjacielskie zawody z Jutrzenką, z którą uzyskuje wynik remisowy. Drużyna Cracovii osłabiona brakiem olimpijczyków, grała nadzwyczaj słabo zwłaszcza w linji ataku: młodzi gracze odziedziczyli nieszczęśliwą manję hyperkombinacji i strzelania z kilku kroków przed bramką na aut po swych starszych kolegach. Zadowolić mogła jedynie obrona i Chruściński na środku pomocy. Przeworski, jak i jego vis a vis miał bardzo mało sposobności do interwencji. Jutrzenka okazała się drużyną zupełnie podobną białoczerwonym, tak techniką, jak i taktyką i brakiem strzałów. Najlepszy w drużynie Krumholz. Zawodom tym bardzo mało interesującym przypatrywało się około 1000 widzów. Sędzia p. Ziemieński dobry.

Makkabi—Urania 1:0. Nieoczekiwane niskie zwycięstwo Makkabi.

Zwierzyniecki K. S.—Sparta 1:0.

A. Z. S.—Z. R. K. S. 8:0.

Podgórze—Krowodrza 2:1 (1:1).

Krakowianka—Korona 4:0.

Polonia—Adria 3:1.

Wisła II—Wawel II 4:0.

LWÓW. Pogoń—Polonia (Warszawa) **5:0 (1:0).** Polonia przegrywa z Pogonią z powodu wstawienia Wałczaka do bramki w miejsce Lotha II, który grał w ataku.

ŁÓDŹ. Ł. K. S.—T. K. S. (Toruń) **4:0 (2:0).**

POZNAŃ. Wisła—Warta 1:1. Wisła bez Wiśniewskiego, Markiewicza, Krupy, Reymana I i Balcera. Bramkę uzyskał Majcherczyk. Warta wyrównała w 3 min. przed końcem zawodów.

3. P. Lotniczy—Pogoń 1:0.

ZURYCH. (PAT). **Szwajcarja—Węgry 4:2.**

Nasza polityka zagraniczna.

Dokończenie referatu pos. St. Strońskiego w Klubie Narodowym w Krakowie.

IV.

Nie ulega wątpliwości, że stosunki nasze z Niemcami powinny się poprawić. Nikt chyba nie posądza nas o jakieś uczucie mściwości do Niemiec. Ale pomimo to niemniej niebezpieczeństwo niemieckie istnieje. A cała uwaga Niemiec i wszystkie ich zamiary odwetowe są skierowane przedewszystkiem na Wschód.

Właśnie oni nie chcą uznać naszych granic zachodnich. W duchu odwetu przedewszystkiem przeciw Polsce wychowywana jest młodzież. Marszałek Foch uważa Niemcy za czynnik niebezpieczeństwa, szczególnie uwzględniwszy sposób prowadzenia przyszłych wojen.

Polska nie może sobie powiedzieć, że spór, który istniał od 1000 lat został rozstrzygnięty przez traktat Wersalski i że wobec tego należy się starać o zgodę z Niemcami, co musiałoby być może drogo opłacone.

Na stosunek nasz do Rosji można się zapatrywać z trzech punktów widzenia: 1) ze względu wogóle położenia Polski: 2) ze względu na stosunki Rosji z Francją: 3) bezpośredni stosunek Polski do Rosji. Co do pierwszego, uwzględniając, że możemy mieć przeciw sobie i Niemcy i Rosję stoimy wobec konieczności wyboru. Ponieważ wiemy, że Niemcy nie zrzekną się swych pretensyj, musimy dążyć do porozumienia z Rosją. Polityka antyrosyjska byłaby samobójczą.

Pozornie, jeżeliby Francja pogodziła się z Rosją, Polska staje się dla niej niepotrzebna. Jako sojusznik przeciw Niemcom, Polska jest pewniejszą, gdyby Francja zaniedbała Polskę dla Rosji, wówczas może ona przez Polskę połączyć się z Niemcami, co wzmocni Niemcy, gdyż już w czasie wojny Rosja okazywała się niepewną, ciągle zagrażając porozumieniem z Niemcami. Możliwość takiego błędu jets wątpliwa. Francja może tylko zmienić swój stosunek do Rosji, co wcale nie musi być połączone z takim znów niebezpieczeństwem dla nas.

Niedawno Rosja wysłała do naszego rządu notę, w której występuje w obronie mniejszości. Jest to stara polityka ochrony dyssydentów stosowana przez Katarzynę w XVIII w.

Obecnie bolszewicy podnoszą kwestję mniejszości narodowych w Polsce, i nawiązując do traktatu ryskiego, twierdzą, jakoby sformułowanie art. 3. że „Rosja zrzeka się ziem, położonych na zachód" od podanej granicy nie oznacza wcale tego, na czyją korzyść się zrzeka. Takie sformułowanie jest skutkiem tego, że p. Dąbski nie chciał mieć wspólnej granicy z Rosją, a tylko z Białorusią i Ukrainą. Wobec tego bolszewicy mają wytłómaczyć to w ten sposób, że zrzeczenie to można by zrozumieć jako zrzeczenie się na korzyść samostanowiących o sobie narodów białoruskiego i ukraińskiego.

Jednak zapominają tu oni o art. 2, który powiada, że granica wschodnia Polski jest taka a taka. Wobec tego teorja bolszewicka niema sensu.

Niemniej jest to początek kampanji, którą od niejakiego czasu przygotowywano. Dlatego też musimy szczególną uwagę zwrócić na nasze Kresy wschodnie. Porozumienie z Rosją nie jest niemożliwe, gdyż o ile my mamy mniejszości narodowe, to mają je i oni. Również i atutem naszym jest to, że nasza granica wschodnia jest przeprowadzona dobrze i nie posuwa się zbyt daleko na wschód.

Z kolei poświęcimy kilka słów Gdańskowi. Tu niestety utraciliśmy wiele praw, przyznanych nam przez Traktat Wersalski, zrzekliśmy się ich dobrowolnie, osłabieni wojną. Obecnie nie chodziłoby o zwiększenie naszego wpływu na Gdańsk w kierunku odzyskania naszych praw, przyznanych nam przez Traktat Wersalski. Oprócz tego jednak musimy czekać na jakąś chwilę dziejową, któraby pozwoliła nam na unormowanie i rozszerzenie naszego dostępu do morza.

Stosunek Polski do Ligi Narodów musi być przedmiotem uwagi. Ewentualne rozszerzenie jej powagi ilościowe czy jakościowe musi być połączone z wzmocnieniem naszego stanowiska, któreby np. w razie przyjęcia Niemiec i Rosji uległo znacznemu pogorszeniu..

Dążność do zwiększenia powagi Ligi Narod. pochodzi od Anglji, która, obawiając się, że hasło równowagi jej nie wystarczy, próbuje użyć w tym samym celu Ligę Narodów.

Możemy się spodziewać, że w ten sposób nie uda się naruszyć suwerenności członków Ligi Narodów, których jest za dużo, by na to mogli zezwolić.

Przed polityką naszą otwierają się ważne i trudne zadania. Tem usilniej starać się należy o ustalenie celów i trzeźwe przemyślenie kroków do nich prowadzących.

Ku poprawie naszego bilansu handl

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa 19 maja. W Min. Skarbu odbyło się wczoraj pod przewodn. prof. Romana **Rybarskiego** pierwsze posiedzenie komisji dla spraw kosztów produkcji oraz spraw celnych. Komisja to została wybrana z łona Rady gospodarczej.

Prof. Rybarski wygłosił referat na podstawie danych statystycznych, dotyczących stosunków przedwojennych, a następnie poddał dyskusji szereg konkluzyj swych wywodów, które są następujące:

Czynny stan naszego bilansu handlowego za rok 1923 zawdzięczamy **wzrostowi wywozu surowców i półfabrykatów**, natomiast **wywóz gotowych produktów** w r. 1923 wogóle **się pogorszył.** W r. 1924 nastąpił silny wzrost przywozu. Wywóz wprawdzie nie zmniejszył się, ale mogą być obawy o pogorszenie się bilansu.

Nie można poprawiać bilansu handlowego przez ostrzejsze stawki celne, ze względu na **dostatecznie wysokie obciążenie celne.** Może być mowa jedynie o podniesieniu stawek fiskalnych. Rozluźnienia warunków przywozu niektórych artykułów gotowych, których ceny są u nas wysokie, byłoby możliwe, gdyby odpowiedni wzrost przywozu był zrównoważony przez poprawę bilansu płatniczego np. przez **kredyty handlowe.** O poparciu wzrostu wywozu przez generalne obniżenie taryf kolejowych nie może być mowy, gdyż trudności wywozowe tkwią w czem innem, a **obciążenie transportu nie jest u nas na ogół większe, niż w krajach sąsiednich.**

Deficyt wywozu produktów przemysłowych i niewątpliwy wzrost przywozu można zrównoważyć przez **intensywniejszy wywóz produktów rolnych i przetworów rolnictwa.** To jednak tylko wtedy nie wywoła powszechnego wzrostu cen i nie zwiększy jeszcze trudności wywozowych o ile nastąpi **obniżenie kosztów produkcji przemysłowej i zbyt wysokiego rozpięcia między cenami hurtownemi a detalicznemi.**

Nad powyżej przedstawionemi konkluzjami referenta wywiązała się **ożywiona dyskusja,** której dalszy ciąg odroczono do czwartku 22 bm.

Przed Sejmem stoi ciężka praca

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa 19 maja. Dzisiejsze posiedzenie konwentu Senjorów zostało zwołane dla ustalenia prac Sejmu, które mają być wykonane przed ferjami oraz dla omówienia sposobu prowadzenia obrad, aby program ten mógł być wykonany.

Za najpilniejsze sprawy, które mają być załatwione przed ferjami uznano: Budżet, ustawę o pełnomocnictwach dla Rządu, trzy ustawy wojskowe, a mianowicie o prawach i obowiązkach szeregowców, o zakwaterowaniu wojsk i poprawki senackie do ustawy o powszech. służbie wojskowej, dalej ustawę o ochronie drobnych dzierżawców, o popieraniu przemysłu ludowego, a ponadto — o ile Komisja skarbowa ukończy pracę — także ustawę o karach skarbowych, ustawę stemplową i ust. o monopolu spirytusowym.

Dla przeprowadzenia tych ustaw na plenum Sejmu uchwalono odbywać każdego tygodnia 3 posiedzenia, poświęcone budżetowi i jedno, poświęcone innym sprawom. Ponadto upoważniono p. Marszałka, aby w razie potrzeby zwoływał dodatkowo posiedzenia.

Na dyskusję budżetową, która rozpocznie się 3-go czerwca, przeznaczono ogółem 45 godzin, nie wliczając w to czasu przemówień sprawozdawców i przedstawicieli Rządu. Ogólna liczba 45 godzin podzielona zostanie między kluby w następujący sposób: Kluby mające mniej niż 10 członków otrzymają po 9 minut na każdego członka, kluby o 10—20 członkach 8 minut, kluby złożone z 20—40 członków po 7 minut, od 40—60 po 6 minut, a wreszcie kluby liczące ponad 60 członków otrzymają po 5 min. czasu na każde go członka klubu.

Alarmujące wieści z granicy litewskiej

Bandy litewskie przygotowują zbrojny napad.

Wilno. (AW.). „Dziennik Wileński" podaje, od osoby wiarogodnej przybywającej z nad granicy litewskiej otrzymujemy nast. informacje: Litwini za aprobatą władz kowieńskich **postanowili na Zielone Święta sprowokować wypadki na naszej granicy.** Wypadki te mogą pociągnąć za sobą daleko idące następstwa. **Na szerokiej połaci kraju po stronie litewskiej czynione są przygotowania, aby na Zielone Święta zgromadzić jeśli to się uda,** kilkutysięczny tłum, który ma podążyć po przez kordon graniczny do Kalwarji pod wileńskiej. Jako procesja z duchowieństwem, feretronami, chorągwiami i dziatwą na czele. **Tłumy te ze śpiewem pieśni religijnych i krzyżem mają zażądać przepuszczenia przez granicę do Kalwarji.** Żądania te spotkają się z oporem straży pogranicznej polskiej. O to właśnie procesji chodzi. **Kursujący od dłuższego czasu od wsi do wsi agitatorzy nawołują do walki z okupacją(!) polską.** Nikt — wzywają — nie powinien zostać małodusznym. **Dla takiej walki trzeba złożyć ofiary. Bez ofiar walka się nie obejdzie.** W kościołach litewskich **księża głoszą krucjatę przeciwko okupacji(!) polskiej** zapewniając, że staną na czele tłumu i **poprowadzą go z krzyżem(!!) w ręku ku Wilnu.** W związku z temi pogłoskami na granicy litewskiej panuje nastrój podniecony. Szaulisi litewscy przegrupowują się uzupełniają uzbrojenia. **Rola ich polegać ma na wtargnięciu za tłumem na nasze terytorjum, a ewentualnie w razie strzelania do procesji na wystąpienie rzekomo w jej obronie.** Tyle mówią — pisze „Dziennik Wileński" — informacje. Ze swej strony — dodaje dziennik — przypomnieć musimy podawane już przez nas, a przedrukowane z pism litewskich wiadomości, że również i **Litwini wileńscy przygotowują na Zielone Święta demonstracje polityczne pod nazwą „Święta Pieśni", na które przybyć mają do Wilna tłumy patników litewskich.** Zamierzają oni ze śpiewem pieśni litewskich wyruszyć do Kalwarji. Nawoływania prasy litewskiej w Wilnie i akcja przeprowadzana w parafjach litewskich już obecnie — **pozostają w ścisłym związku z przygotowaniami na Litwie nad naszą granicą.**

Wykrycie propagandy komunistycz. w wojsku

Wilno, 17 maja.

Śledztwo, prowadzone przeciwko okręgowej **organizacji komunistycznej na terenie Kresów północno-wschodnich,** wpadło na trop **oddziału wojskowego tej organizacji,** którego zadaniem było

WCIĄGNIĘCIE DO SZEREGÓW KOMUNISTYCZNYCH MŁODZIEŻY POBOROWEJ ROCZNIKA 1902, 1903 I OCHOTNIKÓW 1900 i 1905 ROKU.

Ze względu na trudności prowadzenia propagandy po wcieleniu do szeregów wileńska organizacja komunistyczna miała za zadanie urabianie młodzieży robotniczej i wiejskiej przed powołaniem do poboru, **aby w szeregi armji polskiej mogli być wcielani komuniści,** którzy już sami będą przy pomocy z zewnątrz **prowadzić dalej agitację rozkładową w szeregach.**

Organizacja komunistyczna wileńska szczególniej **starała się o posiadanie zaufanych jednostek, pełniących wartę przy objektach wojskowych i składach amunicji.**

W ręce władz naszych wpadła **obfita literatura agitacyjna,** drukowana **po litewsku, białorusku,** a szczególniej **po żydowsku.**

BILON NIKLOWY BĘDZIE WNET W OBIEGU.

Warszawa. 19. maja. W najbliższych dniach ma być puszczony w obieg dla zaradzenia brakowi drobnych, **bilon niklowy po 20 i 50 groszy. W obiegu znajdzie się na razie bilon metalowy ogólnej wartości 5 milj. zł.** Ilość ta będzie stale co dwa tygodnie powiększana w miarę nadchodzenia do Warszawy nowych transportów.

DYMISJA POSŁA KNOLLA.

Warszawa. (PAT.) Pisma donoszą: Mianowany poseł polski przy rządzie tureckim w Angorze minister pan Roman Knoll podał się do dymisji.

Manifestacja m. Krakowa na cześć P. Prezydenta.

Uroczystość wojskowa 20 p.p. Ziemi Krakowskiej. — Święto braterstwa wojska ze społeczeństwem.

Kraków 19 maja

(Korab.) Wstało promienne słońce i rzuciło na miasto pęk jasnych, złotych promieni. **Rozjaśniła się zieleń soczysta drzew,** rozdzwonił się świergot ptasząt, a na miasto sypały się wciąż snopy złote promieni pogodnego jasnego słońca. Ranek niedzielny 18-go maja pogodny był i cudny.

. . . .

Od soboty wieczorem goszczący w Krakowie Pan Prezydent Stanisław Wojciechowski, chcąc wykorzystać pogodny ranek, **wyszedł o godz. 9-ej w towarzystwie p. wojewody Kowalikowskiego,** dwóch adjutantów przybocznych i p. sekr. Stańkowskiego na przechadzkę po mieście. **Przeszedł plantami od województwa do placu Zamkowego, zatrzymując się, by złożyć kwestującym przy stoliku paniom datek,** lub by porozmawiać z stojącym przy ul. św. Anny patrolem **mlodziutkich skautów.** Obejrzawszy z placu Zamkowego **widok odnowionego Wawelu,** powrócił dostojny Gość do województwa, gdzie odebrał **raport od inspektora armji gen. Szeptyckiego** i przyjął na audjencji p. prez. **Wodzinowskiego** i p. wiceprez. dr **Wielgusa.**

Na rynku tymczasem czyniono **ostatnie przygotowania do uroczystego aktu.** Uszykowany w czworobok cały 20 pp. z dowódcą pułk. **Kruk-Szusterem** na czele i wojsko załogi krakowskiej. czekał na przybycie P. Prezydenta. O godz. 8.30 został z kwatery dow. pułku **przyniesiony sztandar,** który eskortowało dwóch oficerów i złożony na stole obok ołtarza polowego. Mistrz ceremonji **gen. Ledóchwski** na przepysznym koniu objeżdża szeregi. obok ołtarza grupuje się **generalicja i zaproszeni goście.** Z generałów obecni byli: **inspektor armji gen. Szeptycki,** inspektor kawalerji gen. **Rozwadowski,** kom. D. O. K. V. gen. **Kuliński,** zast. dow. O. K. V. gen. **Dziewanowski,** dowódca K. O. W. pułk. st. g. **Augustyn,** gen. **Górecki,** były dowódca D. O. K. V., gen. **Hohenauer,** gen. **Gosławski, gen. Gąsiecki.** Pomiędzy gośćmi cywilnymi zauważyliśmy p. wojew. **Kowalikowskiego,** prez. m. **Fedorowicza,** b. premjera **J. Nowaka,** rektora U. J. dr. prof. **Łosia,** prez. sądu apelacyjnego **Woltera,** nadprokuratora **Czyszczana,** prez. Izby skarbowej **Gregera,** wiceprez. **Gajewskiego,** prez. kolei **Prachtla,** nadinsp. **Polmana,** dyr. fabryki tytoniu **Zamarskiego,** konsulów: **Hahna, Szediwego i Rewiczkiego,** starostów dra **Bala** i dra **Tchórznickiego,** naczelników wydziału wojew. krakowskiego: **Zawadzkiego i Nowickiego,** kuratora okr. szkolnego **Owińskiego,** dyr. robót publicznych, b. ministra **Dudeka,** prokuratora **Brasona,** szefa bezpieczeństwa **R. Krupińskiego,** dyr. policji **Stycznia** i członkinie komitetu.

Osobną grupę stanowią senatorowie i posłowie: senatorowie: **Adelman, Misiołek i Englisch;** posłowie: prof. dr. **Konopczyński, Mianowski i Marek.**

O godz. 9.45 przybywa **ks. biskup Gall** ze swym kanclerzem **ks. Misiem,** następnie **ks. biskup Sapieha.**

Punktualnie o godz. 10 zabrzmiała donośna fanfara, padły okrzyki komendy „prezentuj broń" i w czworobok wyciągniętych jak struna żołnierzy **wszedł P. Prezydent.** Poprzedzany przez **gen. Ledóchowskiego na koniu,** dokonał w towarzystwie generałów **Szeptyckiego i Kulińskiego** przeglądu wojsk. poczem **wśród dźwięków hymnu narodowego udał się przed ołtarz.** Zagrała trąbka. chrzęst karabinów prezentujących broń żołnierzy i rozpoczęła się **święta Ofiara,** celebrowana przez **ks. biskupa Galla.** W czasie mszy św. **śpiewało Tow. śpiew. „Echo",** w którego wykonaniu szczególnie dobrze **wypadła stara pieśń „Gaude Mater Polonia".**

Po skończonej mszy św. **ks. bisk. Gall** zbliżył się do stołu. na którym znajdowała się chorągiew i **dokonał wśród imponującej ciszy aktu poświęcenia.** Obok klęczał **stróż sztandaru, chorąży Zawadzki,** obok stołu ustawieni **w półkole wszyscy oficerowie 20 pułku** asystowali ceremonjałowi **z dobytemi szablami.** Potem nastąpił akt wbijania gwoździ do sztandaru. Pierwsze trzy gwoździe **„na chwałę Boga w Trójcy św. Jedynego"** wbił celebrans **ks. Bisk. Gall.** W kolejnym porządku wbili gwoździe: **P. Prez. Wojciechowski, ks. bisk. Gall, pułk. Kruk-Szuster,** marsz. **Rataj** (zast), marsz. **Trąmpczyński** (zast.). min. gen. **Sikorski** (zast.), ks. biskup **Sapieha,** gen. **Szeptycki,** wojew. **Kowalikowski,** gen. **Kuliński,** prezyd. **Federowicz,** prez. Akad. Um. **Morawski,** prez. **Wodzinowski, rodzina śp. Tetmajera,** ks. bisk. **Bandurski** (zast). czł. Rządu Narodowego p. **Dubiecki,** wiceprez. **Wielgus,** burmistrz Wieliczki p. **Ajwas, delegacja 20 pp. z sierż. Batko na czele.**

Po krótkiem przemówieniu wręczył **p. prez. Wodzinowski sztandar P. Prez. Wojciechowskiemu, ten zaś oddając go w ręce klęczącego pułk. Kruk-Szustera, przemówił w następujące słowa:**

„Panie dowódco 20 pułku! Wręczam Ci ten sztandar wraz z rozkazem, ażeby pozostał on zawsze w rękach pułku, czysty, symbol wiernej służby waszej dla Ojczyzny i poszanowania przez was honoru waszej służby. W razie krwawej potrzeby wojennej, uświęcony waszem męstwem splamionym może być tylko waszą krwią ofiarną w obronie Rzeczypospolitej Polskiej".

Pułkownik **Kruk-Szuter** stanął **obok. P. Prezydenta z sztandarem,** a na mownicę **wyszedł ks. kapelan Niezgoda.** Wygłosił **wzruszającą mowę** do żołnierzy. w której podkreślił, że **wręczona dziś chorągiew to młodsza siostrzyca bohatersko bronionej chorągwi Ziemi Krakwskiej pod Grunwaldem i sztandaru, na który przysięgał Naczelnik Kościuszko.**

Następnie odczytał **ks. kapelan Niezgoda rotę przysięgi,** którą powtarzał **za nim cały pułk wraz z dowódcą i wszystkimi oficerami.**

Po przysiędze przedefilował chorąży ze sztandarem **w asyście dwóch oficerów** przed frontem pułku i uroczystość na tem zakończono.

P. Prezydent udał się **następnie przed Uniwersytet,** gdzie przedefilował przed nim **20 pułk, pułk kolejowy, oddział lotników, szwadron 8 p. ułanów z orkiestrą, baterja 6 p. a. p. z orkiestrą i weterani.**

Po defiladzie udał się **P. Prezydent** wraz z całą świtą, władzami cywilnemi i zaproszonymi gośćmi do **koszar 20 pułku.** Tu wpisał się do **pułkowej księgi pamiątkowej** i odebrał **ozdobny album,** ofiarowany Mu przez pułk.

Zaproszonych gości uraczył pułk **wspaniałem zimnem śniadaniem.** Przepych zastawy świadczył **o staropolskiej cnocie gościnności.** Wesoła pogawędka towarzyska w czasie śniadania **zrównała i zbliżyła wojsko do krakowskiego społeczeństwa.** Obecni byli na śniadaniu prócz generalicji i władz cywilnych (wymienionych w opisie uroczystości na Rynku): szef szt. gen. D. O. K. V. pułk. szt. gen. **Przedzimirski,** zastępca szefa szt. ppułk. szt. gen. **Sawicz,** szefowie oddziałów D. O. K. V. mjr. szt. gen. **Smolarski,** kpt. szt. gen. **Sykora,** dowódca 6 p. a. p. pułk. **Trendl,** dowódca pułku kolejowego pułk. **Kolankowski,** zastępca dowódcy 2 p. lotn. ppułk. **Borejsza** z kapit. pil. **Zawadzkim,** dow. 8 p. ułanów pułk. **Bzowski** i w. in. **Rolę gospodarzy objęli pułk. Kruk-Szuster, niestrudzony dnia tego adjutant pułku kpt. Edw. Pach, por. dr. Wiktor Godula,** który przyjmował **reprezentantów prasy** z p. red. **Długołęckim** na czele.

Po przyjęciu P. Prezydenta w t. zw. sali honorowej oficerskiej. odbył się z przepychem urządzony **obiad w hangarze,** na ten cel ustawionym. U wejścia do hangaru podał Mu kwiaty mały **Janek Wałczyński.** Do stołu zasiadł P. Prezydent mając po prawej stronie: ks. bisk. **Sapiehę,** gen. **Rozwadowskiego,** prezydenta **Nowaka,** po lewej: gen. **Szeptyckiego,** p. pułkow. **Szusterową,** p. prez. **Federowicza** i ks. bisk. **Nowaka.** Naprzeciw siedzieli: pułk. **Kruk-Szuster,** woj. **Kowalikowski,** rektor **Łoś,** p. **Dudekowa,** gen. **Kuliński,** ks. bisk. **Gall** i p. **Wodzinowska.**

Przy innych stołach rozmieszczonych było **około 400 gości.** Równocześnie na dziedzińcu **obiadowali** wszyscy żołnierze z pułku. W czasie obiadu przemówił **do P. Prezydenta pułk. Kruk-Szuster.**

Panie Prezydencie!

Uroczysty dzień otrzymania sztandaru przechodzi w historję 20 p. p. „Ziemi Krakowskiej" jako niewyczerpana na przyszłość **skarbnica idei i siły!**

Momentem najważniejszym. który z uroczystości dzisiejszej wykuwa granitowy posąg w tradycji 20 p. p. jest szczęście. jakiego pułk doznał — że raczyłeś Panie Prezydencie nie szczędząc trudu — **przybyć i osobiście oddać sztandar pułkowi.**

Chcę być wyrazicielem nastroju i uczuć, jakie przepełniają serca oficerów i szeregowych w tym dniu podniosłym. Wyrażają one wdzięczność prawdziwą **i łączą się w silnem postanowieniu!**

Ciąg dalszy na stronie 7.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

8)

Kiedy z głową ku morzu zwróconą stanął przed Borkowiczową. w źrenicach jego majaczyły ciepłe odblaski szczęścia i pogodnie gasnącego dnia.

— Oh. jak dobrze! — szepnął.

Zapatrzony ciągle w metaliczną łuskę oceanu. mówić zaczął niskim. obecnie przez wzruszenie zmatowanym basem:

Choć na wyspie modrozłotej
migdałowe pachną gaje.
choć swój dom kwiatami maję.
jednak ciągle mi się zdaje.
że mój dom. to dom tęsknoty...

— A gdyby nawet poezja? Przypomniała mi się nagle rozlewna słodycz modrozłotych wysp Adrjatyku i Mediterrany; czasem jeszcze stają przedemną olejodrukowe krajobrazki naszych dawnych wywczasów na uperfumowanem tle południa...

— Ale dziś przecież jesteśmy w chłodnych granitach Skandynawji — ostrzegała Stefanowa, szponem ironji szarpiąc podchmieloną wyobraźnię.

Paweł wysunął półkole zuchwałej piersi i rzekł porywczo:

— Dlatego może jestem tak podniecony tą przerażającą poezją czarnosinych skał. Tu niema miejsca na gruchania i tryle słowicze. tu człowieka coś gna na zręby granitu. by ogromne bloki staczać tam. na dół. na cichą przystań rybacką, na stado sczerniałych łodzi. niecierpliwie na uwięzi rozkołysanych. na pracowników morza o twarzach czerwonych. wreszcie choćby wprost w zieloną bezdnię oceanu. Zwały kamienne zrywać z rozkosznym wysiłkiem napiętych mięśni! Przytem krzyczeć. krzyczeć wyzywająco i triumfalnie! Ocean zna. rozumie taki zew — zręby i wnęki wchłonęłyby zmartwychpowstałą pieśń człowieka z przed tysięcy lat...

Wrzące w Racięskim podniecenie zaniepokoiło Borkowiczową.

— Co panu jest? — spytała poważnie.

A usta jego bladły.

— Dziś dowiedziałem się — rzekł. zniżając wzruszeniem nabrzmiały głos — że mieszkańcy tej bezimiennej wysepki według podania są potomkami jakiegoś rodu wikingów do szaleństwa drapieżnych i do szaleństwa odważnych. Stąd właśnie na wielkich. pękatych barkach pod wodzą Langesagla wyruszali na wspaniałe wyprawy do południowo-zachodnich brzegów Europy. tu zwozili porwane skarbu i kobiety, młode. rosłe. mocne i mieli z niemi synów. jak niedźwiedzie krzepkich i jak wilki drapieżnych...

Zamilkł, widać olśniony czarem wałęsających się po morzu legend. A Julja, hamując w sobie przypływ niepokoju, badała twarz Racięskiego, szarą i zmienioną przez szturm wewnętrzny.

— Nigdy jeszcze nie widziałam pana w stanie takiego... wyuzdania nerwów.

— Oszałamia mię zew przyrody i ukrytych w niej wieków. Czy rzeczywiście pani ich nie czuje? Nie słyszy? Wytrąca mię z równowagi myśl, że tu. w tem miejscu. gdzie obecnie stoi wygodna plebanja pastora. dawniej wznosiły się budowle ludzi nieposkromionych. Zresztą dość już o tem, dość. gdyż czuję. jak do krwi mej wciskać się zaczyna dusza wielkiej. niezwyciężonej przyrody.

Jeszcze raz rozpostarł skrzydła możnych rąk, płuca jeszcze raz wypełnił głośnym wlewem ozonu. przeciągnął się niemal lubieżnie. i cicho już, w tonacji mollowej spytał:

— Czy pani pamięta ten mój wiersz: „Na wyspie modrozłotej"?

Jula spochmurniała.

Chłodny ruch jej ramion nie zraził Pawła.

— Choć niby to tak dawno było. ale przecież dotąd, mówiąc ściśle, odpowiedzi od pani jeszcze nie otrzymałem. Kobiece „nie miej pan żadnych złudzeń" pozwolę sobie uważać za odbitkę ze staroświeckiej kliszy frazesu bez treści i znaczenia. Wręczeniem takiego druczku zazwyczaj kończy się pierwsza faza boju o miłość mężatki. Jeżelim nie chciał rezygnować z dalszych etapów walki, to tylko dlatego, żem lekkomyślnie wierzył w siłę swego...

— Uczucia? — przerwała Julja z dobitną drwiną.

Z KRAJU.

NOWY SĄCZ.

Kronika wypadków.

DWA WYPADKI KOLEJOWE. Za Kamionką Wielką pod Nowym Sączem wypadł z pociągu osobowego Tomasz Kocan, usiłując pochwycić zerwany mu przez wiatr kapelusz i poniósł śmierć na miejscu. Drugi tragiczny wypadek miał miejsce na budce kolejowej Nr. 54, mianowicie córka budnika nalewała naftę do świecącej się lampy, nafta buchnęła, spowodowała pożar, skutkiem którego 4 osoby doznały ciężkich oparzeń na ciele. Córkę budnika, która najbardziej ucierpiała przywiózł tut. lekarz kolejowy dr. Dudziński do szpitala, słabe są jednak widoki utrzymania jej przy życiu.

SAMOBÓJSTWO ZAKOCHANEGO. Józef Legutko, znany na tut. bruku z głośnej afery erotycznej, połączonej z usiłowaniem pozbawieniem życia p. K. z ul. Grodzkiej — przebił się nożem kuchennym. Skoro dwa dni nie wychodził ze swego mieszkania — zawezwali sąsiedzi policję, która po otwarciu drzwi przemocą zastała już tylko trupa — a lekarz skonstatował, że śmierć nastąpiła przed dwoma dniami.

UJĘCIE GROŹNYCH BANDYTÓW. Dzięki niezmordowanym zabiegom tut. powiat. komend. Pol. Państw. Hanusza ujęto w czasie specjalnie w tym celu zorganizowanej obławie w lasach koło Starego Sącza — zbiegłych z tut. więzień niebezpiecznych bandytów Krzyżaka i Grabca.

LISTY Z ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO.

Echa święta 3 maja. — Nowe gniazdo komunizmu. — Z życia nauczycielstwa szkół powszechnych. — Odczyt Wacława Sieroszewskiego.

Drohobycz, w maju 1924.

Wroga nam zagranica, inspirowana przez żydomasonów, dzień w dzień niemal podpisuje **różne protesty** „przeciw białemu terrorowi", stosowanemu w Polsce względem mniejszości narodowych". **Pokornie słucha tych skarg lewica polska** z p. Thuguttem na czele, ba, nawet obiecuje w imieniu „liberalnej" Polski poprawę, tak jakby mniejszości narodowe, zamieszkałe u nas podlegały jakimś torturom, nowożytnej inkwizycji.

Rzecz zatem oczywista, że takie stanowisko licznie poważnego odłamu naszych czynników parlamentarnych, **żyjące u nas, jak w raju, mniejszości narodowe**, zwłaszcza Rusinów i żydów, **rozzuchwala** do ostatecznych granic możliwości i niemożliwości, pobudzając ich chorobliwą wyobraźnię do stwarzania nowych legend pogromowych, a równocześnie każe im lekceważyć sobie i deptać wszelkie zarządzenia organów państwowych.

Tak było u nas z tegorocznym **obchodem święta państwowego 3 maja**, w którym **nie wziął udziału ogół naszych urzędników państwowych Rusinów**, a także i ruskich panów sędziów, którzy przeniknięci jadem niepohamowanej nienawiści do Państwa, w którego imieniu wydają wyroki wszyscy solidarnie od uczczenia święta państwowego się uchylili, **manifestując w ten sposób swe zdecydowanie antypaństwowe stanowisko.** Ciekawi jesteśmy bardzo, coby w takich wypadkach bojkotu święta państwowego przez urzędników państwowych uczyniła dawna Austrja, czy też każde inne państwo, jak Anglja, Francja, Włochy, Ameryka, Czechosłowacja itd.?

Sądzimy, że w każdym razie dałyby nam one przykład godny naśladowania.

Jak się dowiadujemy, mieszcząca się w gmachu tutejszego ruskiego „Domu narodnego" ukraińska spółka mleczarska na ostatniem swem walnem zgromadzeniu, odbytem onegdaj, wybrała sobie **zarząd wybitnie komunistyczny**, do którego weszli też w charakterze czynników kierujących **znani oddawna na gruncie Zagłębia naftowego agitatorzy sowieccy:** Nykola Stroński i Petro Błyżniuk.

Oto przykład wymowny, co za **orjentacja opanowała obecnie łby sfer ruskich, kierujących** „Narodnym domem" i jaki duch płynie z tych murów i wyrusza na podbój serc spokojnej ludności rusińskiej tut. powiatu. Możeby nad tem pytaniem zechciały się zastanowić kompetentne ku temu czynniki.

W sobotę 10 bm. odbyły się **wybory do ciał nauczycielstwa szkół powszechnych tut. powiatu.** Po dwóch głosowaniach bez wyniku, w trzeciem głosowaniu przy pomocy Ukraińców i żydów zwyciężyła lista socjalistyczno-wyzwoleniowego „Ogniska".

Oczekiwać należy, że wynik ten otworzy wreszcie oczy zainteresowanym sferom i pobudzi ich do naprawdę intensywnej pracy nad zorganizowaniem tut. nauczycielstwa pod sztandarem narodowym — podobnie, jak to już niedawno uczynił **Borysław, tworząc u siebie bardzo silne koło chrześc.-nar. naucz. szkół powszechnych.**

A więc, jak widać i terror socjalistyczny można przełamać. Trzeba tylko choćby trochę chcieć.

Niesłychane zuchwalstwo bandytów.

Szczegóły napadu opisanego onegdaj w „Gońcu".

Obok Puszczy Białowieskiej, w powiecie Bialskim, jest wioska Masiewo, z której pochodzi 23-letni **Grzegorz Dulko,**

Uformował on bandę, złożoną z 3 do 5 ludzi

i rozpoczął napady, **grasując śmiało po okolicy.** Występował jawnie, jako już zdemaskowany dezerter, zaś **jego towarzysze napadali w maskach**, aby nie być poznanymi.

Ostatnimi czasy Dulko i jego kamraci poczęli

napadać na drodze

pomiędzy stacją Narewki a osadą tejże nazwy. Cała ta droga **z obydwu stron graniczy z gęstym lasem** i krzewiem. To miejsce w półdrodze obrał sobie młody rozbójnik, jako teren swoich napadów.

Do przejeżdżającej drogą furmanki podchodzi z karabinem i celując do wystraszonych pasażerów, krzyczy po posyjsku: **„Ruki w wierch! Łożyś na ziemlu!"** (ręce do góry, kładź się na ziemi!).

Potem **spokojnie rewiduje i grabi**, a **śmiejąc się i dowcipkując**, z obfitymi łupami odchodzi do lasu.

Wszyscy boją się rozzuchwalonego bandyty. Wieśniacy na jego rozkaz i z bojaźni przed nim

gaszą światło z nastaniem zmierzchu.

Zuchwalstwo bandyty doszło do tego, że gdy aresztowano jego ojca i przewieziono na stację Narewka, tegoż dnia **w południe zjawił się na stacji i swobodnie rozmawiał z ojcem.** Nikt mu przytem nie przeszkadzał i nikt go nie zatrzymał.

Bezczelny zbrodniarz, przebierając miarkę zuchwalstwa, wydał „rozkaz", aby **nikt się nie ośmielał chodzić z bronią** po lesie i drodze, gdyż spotkanego z bronią zabije. „Rozkaz" ten dotyczył w pierwszym rzędzie **gajowych, leśniczych i... policjantów.**

Czelnych pogróżek Dulka nie uląkł się **podleśniczy lasów rządowych** 21-letni Aleksander Maliszewski.

Mimo pogróżek, dzielny ten młodzieniec **wyszedł** na przegląd swego rejonu w zeszły czwartek o **godz.** 8 rano. Bandyta, zaczajony w krzakach zdradziecko, w pół godziny potem

wpakował mu kulę karabinową w plecy.

Ranny Maliszewski padł na ziemię, lecz widząc zbliżającego się zbrodniarza, **chwycił ostatnim wysiłkiem za rewolwer** i chciał strzelić. Zbrodniarz jednak szybko rzucił się na broczącego krwią Maliszewskiego

i począł go dobijać, uderzając kolbą karabinu w głowę.

Wciągnął następnie trupa zamordowanego w krzaki na odległość 20 kroków od drogi, poczem towarzysze Dulka **ograbili zabitego z pieniędzy i broni**, położyli twarzą do ziemi i przykryli obalonym przez wichurę drzewem.

W niespełna godzinę później Dulko ze swymi czterema opryszkami **ograbił młynarza i kilku podróżnych** oraz

postrzelił gajowego.

Ciało zamordowanego podstępnie Maliszewskiego odnalazł w lesie zwierzchnik jego, leśniczy Suborzewski.

Po pięciu jednak dopiero dniach, które wypełniły różne formalności, ofiarę bandyty pochowano na cmentarzu w Narewce.

A Dulko hula i morduje dalej bezkarnie...

Wacław **Sieroszewski**, znakomity nasz powieściopisarz zjechał do nas 16 bm. i wygłosił tego dnia wieczorem **przy wypełnionej po brzegi polską publicznością sali „Sokoła"**, urozmaicony wyświetleniem około 100 przeźroczy odczyt, pt.: **„Na wulkanach Japonji"**. Przeszło trzygodzinne wywody prelegenta, ujęte w wytworną formę, godną wielkiego pisarza, dające wyczerpujący obraz życia narodu japońskiego, wzbudziły ogólny zachwyt słuchaczy.

Pewien **niesmak wywołała tendencyjna apoteoza p. Piłsudskiego** i jego zasług w nawiązaniu stosunków polsko-japońskich, na co zdobył się niestety prelegent, zapomniawszy widocznie, że jest na odczycie publicznym, gdzie dawanie wyrazu afektom partyjnym, nie odpowiada pisarzowi, będącemu własnością całego narodu.

Zbyteczną również była firma „Związku Strzeleckiego", urządzająca odczyt, bez której pisarz tej miary, co Sieroszewski, objeżdżając prowincję, również obejść się może.

Kael.

Rzeczy ciekawe

MALARJA ŚRODKIEM LECZNICZYM.

Oddawna już zauważono, że stan ludzi, dotkniętych paraliżem, znacznie się polepsza, gdy dostaną silnej malarji. Wychodząc z tego założenia, rozpoczął lekarz wiedeński, prof. **Wagner-Jauregg**, szereg prób systematycznych, mających na celu **leczenie paraliżu zapomocą malarji** i otrzymać miał — jak donoszą z Wiednia — bardzo dodatnie wyniki. Także w kopenhaskim szpitalu św. Jana podjęto przed rokiem podobne próby, o których ogłoszenem zostało świeżo sprawozdanie.

W Kopenhadze trzymano się metody prof. Wagnera-Jauregga i zaszczepiano paralitykom bakcyle malarji, używając do tego krwi zakażonych już osobników. Naogół poddano próbom 37 pacjantów, z których 12, uważanych za nieuleczalnych, w zupełności uleczono i przywrócono im możność pracy. U 8 chorych stan znacznie się polepszył. U reszty — a wśród niej było 6 chorych w tak daleko posuniętej chorobie, że czyniono na nich szczepienia tylko dla otrzymywania krwi świeżo zakażonej — nie zauważono polepszenia, względnie trwało ono krótko. Nie zaszedł atoli ani jeden wypadek śmierci, któryby z temi szczepieniami zostawał w związku.

Wykluczywszy owych 6 beznadziejnych pacjentów, otrzymane wyniki przedstawiają: 38 procent uleczonych i 30 procent z polepszeniem. Wyniki te skłoniły lekarzy szpitala św. Jana do czynienia dalszych doświadczeń zeszczepieniem malarji paralitykom, po jakich spodziewają się dużo.

PORT W ANTWERPJI ZAGROŻONY.

Z Brukselli donoszą, że najważniejszy dostęp do morza Belgji, **port w Antwerpji, coraz bardziej zamulony jest przez piasek**, tak, że wielkie statki nie **mogą** już doń wpływać.

Zagrożenie żeglugi w ujściu rzeki Skuldy, nad którem leży Antwerpja, daje się stwierdzi, między innemi, także przez zwiększenie się liczby katastrof okrętowych tamże się zdarzających w ciągu lat ostatnich.

Parlament belgijski zajmuje się bardzo żywo sprawą ratowania Antwerpji. Dyskutowano już w nim nad rozmaitymi projektami, uratowania tego portu, ale mało jest nadziei, aby coś w tym kierunku dało się zrobić. Zamulanie bowiem piaskiem morskim portu następuje niesłychanie szybko i w kolosalnych rozmiarach, wobec których rozporządzalne środki techniczne okazują się niewystarczającymi.

Tak więc, Antwerpja podzieli za czas jakiś losy innego miasta belgijskiego, a mianowicie Bruges, które z powodu zamulenia swego portu straciło dawną świetność i znaczenie.

TANIEC W PROTESTANCKIM ZBORZE AMERYKAŃSKIM.

Swego czasu donosiliśmy o projekcie pewnego pomysłowego pastora amerykańskiego, polegającym na wykonaniu „budujących" tańców w zborze, którego jest rektorem. Projekt ten miał oczywiście na celu wypełnienie pustej kieszeni pastora, ponieważ w Ameryce, w świątyniach wszystkich wyznań, także w katolickich, płaci się zamiejsce własne.

Że pastor ów dobrze znał psychologję swych ziomków, pokazuje się ze sprawozdania o „premjerze" tych „budujących" tańców, podanego przez „L'Europe Nouvelle". Czytamy w niem, co następuje:

Przed rozpoczęciem „premjery" pastor Guthrie witał u drzwi swego zboru zaproszonych, między którymi byli duchowni najrozmaitszych wyznań, z wyjątkiem katolickich. Następnie policja wpuściła do zboru 2000 osób, choć obliczony jest na pomieszczenie tylko 1200, kilka zaś tysięcy osób ciekawych odeszło z niczem, nie mogąc już dostać się do środka. Jaki ścisk panował wewnątrz — łatwo sobie wyobrazić.

Uroczystość zaczęła się od kazania, jakie wygłosił jeden z pastorów presbyterjańskich, wywodząc się w niem nad różnicą, którą trzeba czynić między sztuką a grzechem. Następnie zgasły wszystkie lampy elektryczne w zborze, a z chóru rzucono snop światła, za pomocą reflektoru, na przestrzeń przed ołtarzem. Tam ukazało się niebawem sześć bardzo ładnych bosonogich tancerek, okrytych welonami z białej „crep de Chine". W takt melodji, granej na organach i arfie, wykonywały one „taniec duchowny", składający się z poważnych, małourozmaiconych ruchów rytmicznych.

Widowisko trwało godzinę, a skończyło się na zadowoleniu wszystkich: pastor Guthrie napełnił swą kieszeń, a wierni zostali niem, prawdopodobnie, mocno „zbudowani", gdyż domagali się, aby „duchowne tańce" niebawem powtórzono.

GWAŁTU! CO SIĘ DZIEJE!

Ochrona lokatorów.

Zdobyła się wreszcie wrona na własną willę przy ul. Kopernika. Wprawdzie obok szpitala, ale i to dobra parcela.

Na plantach taka konkurencja, zresztą tam urządziła się wronia arystokracja: nadęte, napuszone gawrony zniewidzona bankierska nacja. Więc wybrała sobie nasza wrona rozłożysty kasztan przy ul. Kopernika i rychło stanęła na nim solidna willa z mocnych, suchych gałązek.

Urządziła się małżonka w nowem gniazdku wcale wygodnie, usłała miękko sypialnię, z myślą o potomstwie. Zrównoważony mąż w częstych chwilach dobrego humoru śpiewał wesołe piosenki.

— Wolność Tomku w swoim domku!

Przecudnie śpiewał — ale jak przecudnie! Donośny głos rozlegał się hen aż pod P. K. O., czasem aż do Małego Rynku dobiegał.

Aż tu pewnego dnia pod kasztanem stanęła jakaś skomplikowana maszyna, coś niby wózek, niby drabina. Poczęli się dookoła niej uwijać dziwacznie przybrani ludzie. Głowy ich błyszczały jak najparadniejsze łysiny, przepasani szerokimi pasami manipulowali coś koło tajemniczej machiny.

Wreszcie z wózka owego poczęła pełzać ku szczytowi drzewa długa drabina. Gdy dosięgła już szczytu, wdrapał się na nią człowiek z świecącą głową i zaczął coś ruszać w willi wrony.

Wrona podniosła okropny wrzask:

— Co to? rewizja? A gdzie rozkaz prokuratorji? To naruszenie spokoju publicznego! No, to niesłychane! co on robi!?

Człowiek o błyszczącej głowie jednym zamachem ręki strącił gniazdo na ziemię.

— Gwałtu! co sięd zieje! Dom mi zburzył ten bandyta! A ochrona lokatorów to nic? Gwałt! Ochrona lokatorów! Ochrona!...

I poleciała wrona z krzykiem przeraźliwym na dach Magistratu ze skargą. **Korab.**

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Tajemniczy pan“.

REPERTUAR OPERETKI.

Wtorek: „Dziki“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Dr. Stieglitz“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Agonja orłów“.
Reduta: „Tajemnica skarbca Hamiltonów“; dramat.
Sztuka: „Dziecko cyrku“, Jackie Coogan.
Uciecha: „Trzech muszkieterów“; ostatnia serja.
Wanda: „Przeznaczenie“, dramat.
Warszawa: „Wiarołomstwo“; dramat.
Zachęta: „Żółty dyplomata“.

—o—

SKAZANIE BANDYTY.

Wczoraj w krak. sądzie okręg. karnym przed ławą przysięgłych zakończyła się rozprawa przeciw Stanisławowi **Grucy,** oskarżonemu o **rabunki i kradzieże,** w Alwernji w listopadzie 1918. Świadkowie **Grünbaum i Fischer rozpoznali stanowczo w obwinionym uczestnika rabunków,** zaś część świadków obstawała przy twierdzeniu, że Gruca w krytycznym czasie był chory.

Trybunał postawił ławie przysięgłych 9 pytań głównych, z tego dwa pierwsze w kierunku zbrodni i rabunku zagrożonym karą więzienia od lat 10—20, jedno pytanie co do gwałtu publicznego, oraz 6 co do kradzieży. Sędziowie przysięgli zatwierdzili pierwsze pytanie 8, drugie 9-ciu głosami, wszystkie inne zaprzeczyli.

Wobec tego werdyktu **trybunał skazał Grucę** przy zastosowaniu okoliczności łagodzących **na 6 lat ciężkiego więzienia, na mocy zaś amnestji obniżył mu karę do lat 4,** wliczając w to areszt śledczy.

DE GUSTIBUS NON EST DISPUTANDUM!... Tak należałoby powiedzieć o „guście“ p. Marszałka Rataja, który wybierając z pomiędzy posłów, upodobał sobie w panu Marjanie Dąbrowskim, zbyt dobrze znanym na bruku krakowskim i jemu powierzył funkcję wbicia gwoździa w sztandar 20 pp. w swoim zastępstwie. Nie moglibyśmy powiedzieć, aby gust p. Marszałka był... wytworny.

Niewiadomo tylko, czy Pan Prezydent Rzplitej był zadowolony z tego, że znalazł się w jednym rzędzie z... Marjanem Dąbrowskim, którego pisemko brukowe w ohydny i ordynarny sposób onegdaj napadło na Pana Prezydenta.

GWÓŹDŹ P. PIŁSUDSKIEGO. W związku z nieprawdziwemi wiadomościami, jakie się ukazały, jakoby podczas uroczystości niedzielnych wbito w sztandar także gwóźdź p. Piłsudskiego, stwierdzamy, że żadnego gwoździa podobnego nikt nie wbijał na Rynku, gdyż pomimo, że nazwisko p. Piłsudskiego wywołano, nikt nie podjął się roli jego zastępcy. Do komendy 20 pp. przyniesiono więc sztandar bez gwoździa p. Piłsudskiego, co stwierdziliśmy na miejscu.

LOTNA KOMISJA DLA KONTROLI CEN PO SKLEPACH. Jak się dowiadujemy, władze krakowskie otrzymały polecenie z Warszawy stworzenia lotnej komisji, któraby kontrolowała ceny po sklepach w związku z przewalutowaniem cenników. Odnośna komisja zostanie utworzona przy Magistracie względnie województwie i rozpocznie fungować jeszcze z końcem bieżącego tygodnia.

ZABIEGI O DZIERŻAWĘ OPERETKI PRZY UL. RAJSKIEJ. W związku z niedalekiemi zmianami w operetce wpłynęły do prezydjum m. Krakowa kilka ofert na prowadzenie sceny muzycznej a między niemi: od dyr. m. szkoły dramatycznej Józefa Wiśniewskiego oraz b. dyr. operetki „Nowości“ Pilarskiego. Jak słychać, największe szanse uzyskania dzierżawy teatru przy ul. Rajskiej ma dyr. Wiśniowski. Po przebudowie gmachu teatralnego w miesiącach letnich, nowy sezon będzie otwarty w pierwszych dniach października. W odnowionej sali dawane będą przedstawienia operetkowe i wodewile.

NIEZWYKLE ŚMIAŁE WŁAMANIE. W nocy z 17 na 18 bm. nieznani sprawcy dokonali śmiałego włamania do składnicy tytoniowej przy ul. Mikołajskiej 3. Sprawcy dostali się do wnętrza sklepu od sieni, wyłamując drzwi. Po rozbiciu kasy skradli z niej około 300 miljonów Mp, nie naruszając przytem paczek tytoniowych. Pozostałe po włamywaczach ślady świadczą, że byli to fachowi włamywacze do kas ogniotrwałych. Dochodzenia policyjne w toku.

DWA TRUPY NOWORODKÓW NA CMENTARZU. Jeden z grabarzy na cmentarzu w Podgórzu doniósł do policji, że dnia 17 bm. znalazł między grobami zwłoki dwu noworodków płci żeńskiej, owinięte w biały fartuszek i gazetę. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

DOCHODZENIA PRZECIW NIESUMIENNYM RESTAURATOROM. Jak się dowiadujemy, w krak. sądzie pow. toczy się cały szereg dochodzeń przeciw kawiarzom i restauratorom donieśionym o pobieranie nadmiernych cen za potrawy i napoje. Do sędziego, prowadzącego sprawy lichwy, nie wpłynęły na razie żadne doniesienia o nadużyciach przy przerachowaniu cen z marek na złote.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. ks. Józefa Poniatowskiego 15, gdzie żona murarza Aniela Wójtowicz po sprzeczce z mężem napiła się w zamiarze samobójczym kwasu solnego i jodyny. Lekarz pogotowia po zastosowaniu środków zaradczych przewiózł desperatkę do szpitala.

ZAWIĄZANIE SIĘ CHÓRU SOKOLEGO. Zarząd Sokoła krakowskiego wzywa wszystkich członków śpiewaków do zapisywania się do Chóru sokolego, jaki się zawiązuje przy Towarzystwie. Ze względu na zbliżające się obchody jubileuszowe naszego Sokoła pożądanem jest, by chór ten był nie tylko pod względem artystycznym dobrze zorganizowanym, ale też co do liczby jego był jednym z najliczniejszych chórów w Krakowie. Śpiewaków nie będących jeszcze członkami Sokoła prosimy również o zgłoszenie się na listę chóru. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Sokoła w godzinach wieczornych.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ŻAŁOBNEGO KRZYŻA odbędzie się ze zwykłym porządkiem dziennym w lokalu kasyna oficerskiego ul. Zyblikiewicza 1. w piątek 23 maja br. o godz. 5 popoł. W razie niekompletu następne w pół godziny później. O liczny współudział Szan. członków uprasza Zarząd.

Z EKRANU.

WANDA: „Przeznaczenie“, dramat w 7 aktach. Przeznaczenie jest filmem aktorskim, ale nie kinowym wytwórni francuskiej osnuty na aktualnej historji z życia emigracji rosyjskiej. Bez ponurych akcesorji, tu i ówdzie wytyka nosek i muza wesoła, całość stanowi wypoczynek zmęczonego umysłu. Ale dramat kinowym nie jest, zdjęć ciekawych nie posiada. Zagadką dla publiczności był co chwila ukazujący się malarski film przyrody, która prawdopodobnie miała oznaczać zmiany uczuć a wywoływał za każdym razem okrzyki publiczności wahające się między śmiechem a oburzeniem. Dobre sceny były kapryśnej córki z ojcem miljarderem — Gebrjela Robinne danych na wielką artystkę filmową nie posiada.

WARSZAWA: „Helena i upadek Troji“. II-ga serja zawiodła. Pomijając to, że nie wierna z podaniem, na co w kinie uwagi zwracać się nie potrzebuje, nie obfituje w więcej ciekawe zdjęcia i biorąc w całości, jest trochę nudna. Jednak i tu są tak wspaniałe sceny, jak sen starego Priama, zjawa Czuka podczas dobrze zainicjowanej uczty, odwiedziny królów Troji u Achillesa i ostatnie chwile upadku Troji.

Wielka akcja na budowę Domu Akademickiego w Krakowie

Młodzież wszechpolska tworzy teatr akademicki. — Objazd po Polsce. — Fundusze i pomoc społeczeństwa

Z inicjatywy i siłami młodzieży wszechpolskiej Związku Akad. w Krakowie powstał przy tutejszym komitecie budowy akademicki teatr, który pod nazwą **„Akademicki Artystyczny Teatr Objazdowy Uniwersytetu Jag“.** w Krakowie pod dyrekcją **p. Jana Olszy Madeya** objedzie 80 miast Polski **z doskonałym repertuarem scenicznym.** Tournee obejmuje przedewszystkiem **Kresy i Polskę środkową. Dochód przeznaczony jest na Budowę Domu.** Ze względu na szlachetny cel przedsięwzięcia można się spodziewać, że **władze i całe społeczeństwo przyjdzie chętnie z pomocą poczynaniom młodzieży.** Teatr posiada już aparat filmowy tak, że wszystkie ważniejsze zjazdy będą utrwalone na filmie. Pozatem zespół ma i własnych fotografów i orkiestrę akompanjamentową.

By nie czerpać z gotowego, Dyrekcja teatru postawiła sobie za dewizę wszystkie wydatki pokrywać własną przedsiębiorczością i w tym celu zwraca się do **sfer przemysłowych i kupieckich,** by przyszły jej z pomocą nie żadnymo jednak. Dyrekcja bowiem da wydrukować programy w formie książeczkowej, na pierwszej stronie której będzie znajdował się program, resztę zaś wypełnią ogłoszenia firm. Ze względu, że teatr objedzie całą Polskę (będzie grał nawet w Gdańsku i Zopotach) jest to **doskonały środek reklamy** a firmy tym sposobem dadzą **potrzebną gotówkę** i w rezultacie przyczynią się **do budowaniu dachu nad głową akademika.**

Zwracamy się tedy z gorącym apelem do całego społeczeństwa, by przyszło tą drogą z pomocą młodzieży w jej poczynaniach, przesyłając do dnia **15 czerwca br.** treść reklamy, **jaka ma być umieszczona, pod poniżej podanym adresem,** zaś gotówkę na rachunek bieżący teatru **w Banku współdzielczym w Krakowie** ul. św. Marka l. 8. **Minimum opłaty wynosi zł. 150.** O wszystkie ewentualne wyjaśnienia i **całą korespondencję** prosimy kierować pod adresem: Dyr. Akadem. Art. Teatru Obj. Uniw. Jag. Kraków Jan A. Madey, ul. Topolowa 6 I. p. ofic. **Wszystkie dzienniki polskie prosimy o przedruk i łaskawe poparcie.**

Odjazd P. Prezydenta.

Wczoraj o godz. 7.40 rano wyjechał Pan Prezydent Rzeczypospolitej z Krakowa. Bezpośrednio przed wyjazdem przyjął Najdostojniejszy Gość naszego miasta szereg dygnitarzy. Następnie odprowadzony z apartamentów do bramy wjazdowej przez przedstawicieli władz, wsiadł do samochodu z pułk. Zaruskim. W następnych samochodach odjechała świta. Jak nas informują o godz. 9.25 rano przejechał Pan Prezydent przez miasto Miechów w województwie kieleckiem.

W niedzielę przed południem złożył p. wojewodzie wizytę ks. biskup polowy Gall w towarzystwie ks. dziekana Niezgody.

Wykrycie szajki fałszerzy żydowskich

Aresztowano 10 żydów w Tczewie, jadących za fałszywymi paszportami do Ameryki. — Wydali oni swych wspólników i centralę fałszywych paszportów w Warszawie.

Tczew, 17 maja.

Władze bezpieczeństwa **aresztowały** na tut. dworcu **10 żydów, znajdujących się w drodze via Gdańsk do Amreyki,** a którzy posiadali fałszowane paszporty zagraniczne.

Przyparci do muru zeznali, że **paszporty te nabyli w Warszawie, gdzie fabrykowane są masowo.**

Zeznali oni także, że przed nimi wyjechało tą samą drogą i na paszporty fałszowane już kilka znaczniejszych transportów.

Żydów tych przekazano prokuraturze.

——— o o o ———

Prowokatorzy-strajkowicze przed sądem.

W krak. sądzie okręg. karnym przed s. s. o. Hubaczkiem odbywał się wczoraj dalszy ciąg rozprawy odroczonej w marcu przeciw Józefowi **Trębaczowi,** Józefowi **Wankemu,** Ant. **Godeniowi,** Stan. **Frycowi** i Stefanowi **Fryszowi,** funkcjonarjuszom elektrowni m., o to, że pierwsi czterej **zastanowili ruch w elektrowni w nocy z 4 na 5 listopada ub. r. w czasie strajku generalnego,** co mogło wywołać **niebezpieczeństwo dla własności i zdrowia ludzkiego.**

Dalej: że 7 listopada mieli grozić **Bieńczyckiemu, że będzie zgładzony, jeśli nie ustąpi z pracy. Trębacz** oskarżony jest nadto o to, że członkom związku chrześcijańsko-demokratycznego **Śpiewakowi i Lepie zakazał agitować** w obrębie zakładu za ich organizacją, grożąc im wyrzuceniem ze służby. **Fryc** zaś **i Frycz** oskarżeni są o to, że 14 sierpnia 1923 **uszkodzili razem z Trębaczem** na ciele **Mikulskiego, który przez to doznał złamania nogi.**

Wanke zaś obwiniony jest jeszcze o lekkie uszkodzenie Mikulskiego. Na rozprawie zeznawało szereg świadków, między innymi dyr. elektrowni p. Bieliński. Celem przesłuchania świadka Giętki, oraz sprowadzenia aktów dyscyplinarnych z magistratu sędzia przerwał rozprawę na dni kilka.

Manifestacja Krakowa na cześć P. Prezydenta

(Ciąg dalszy opisu ze str. 4-tej).

Postanowieniem tem, to — ciągła i usilna praca w czasie pokoju nad rzeczą najtrudniejszą, która urasta do problemu życiowego: **to szkolenie, wzmacnianie i utrwalanie charakterów.**

W czasie potrzeby Państwa — przedewszystkiem czyn! **czyn zbudowany na głębokiem przeświadczeniu bezgranicznej ofiarności dla dobra Narodu.**

Sztandar otrzymany z rąk Pana Prezydenta w dniu dzisiejszym będzie promieniował tą siłą niezniszczalną, która nas i naszych następców w najkrytyczniejszem położeniu, u granic wysiłku, ustrzeże przed omdleniem ducha i pozwoli wykonać nasze postanowienie!

W uczuciu radości, którem biją serca całego 20 pp. „Ziemi Krakowskiej“ w tym historycznym dla niego dniu — wznoszę okrzyk na cześć Pana Prezydenta Państwa: „Pan Prezydent — niech żyje!“

Po krótkiem przemówieniu prezesa **Wodzinowskiego odpowiedział P. Prezydent:**

„W czasie dzisiejszej defilady cieszyły mnie żywe przejawy **miłości Obywateli Krakowa** dla naszego wojska.

Tak być powinno zawsze, nie tylko w chwilach uroczystości wojskowych.

Wojsko jest **puklerzem Rzeczypospolitej,** we wszystkich jej potrzebach okazania siły i kształcie cnoty, jakie winien posiadać cały Naród.

Szczególnie ważne jest szkolenie i wzmocnienie charakterów, dokonywane we wojsku.

Długoletnia niewola osłabiała **w nas siłę ducha,** od wagę obywatelską, wojna nadwyrężyła cnoty pracy i oszczędności.

Teraz obowiązkiem wszystkich jest usuwać te braki i szczerby, **ażeby Rzeczpospolita Polska promieniowała dobrobytem i cnotami obywateli.**

Cieszy mnie Panie pułkowniku Twoje zapewnienie, **że sztandar dziś otrzymany strzedz was będzie przed omdleniem ducha i wyrażam życzenie, ażeby 20 pp. pomny przysięgi dziś złożonej na Rynku krakowskim świecił przykładem gorliwego wypełnienia obowiązków, zaszczytnej służby Rzeczypospolitej Polskiej“.**

Przez cały czas pobytu rozmawiał p. Prezydent **bardzo serdecznie z p. pułk. Szusterem,** obiecując nadesłać swój portret dla 20 pułku.

Po obiedzie udał się P. Prezydent wraz z świtą i zaproszonymi gośćmi **do mieszkania p. pułk. Szustera,** gdzie go gościnni gospodarstwo podejmowali czarną kawą. Dłuższy czas rozmawiał P. Prezydent z synkiem p. Szusterów, a dzianski **Staś odpowiadał rezolutnie na zadawane mu pytania.**

Stamtąd udał się P. Prezydent na Wawel, gdzie oprowadzany przez p. **rektora Szyszko-Bohusza,** zwiedził prace nad odnowieniem Zamku i odebrał **raport od hufca harcerskiego,** uszykowanego w czworobok na dziedzińcu zamkowym.

Wracając z Wawelu, wstąpił **P. Prezydent do Resursy** przy ul. Wolskiej, gdzie powitał go prezes hr. **Wodzicki.** P. Prezydent rozmawiał długą chwilę z p. **Wyganowskim,** dawnym kolegą szkolnym **na ulubiony temat o polowaniach,** p. Wyganowski wręczył Mu obraz, przedstawiający sceny myśliwskie z **młodzieńczych polowań P. Prezydenta.** Po krótkim odpoczynku **na tarasie kasyna,** powrócił P. Prezydent do województwa, skąd o godz. 8 udał się na obiad do p. **prez. Federowicza.**

O godz. 10 i pół przybył P. Prezydent na raut urządzony na Jego cześć przez **komitet sztandarowy w Starym Teatrze.** Na raucie przyglądał się p. Prezydent z zainteresowaniem **barwnej grupie krakowskiej,** która z iście polską brawurą odtańczyła **krakowiaka.** Na uznanie zasługują doskonale zgrane pary: **p. Hałkówna i p. Flasiński, p. Malikowa i p. Żaba, p. Żmudzina i p. Dobrowolski, p. Szczepański i p. Nowotarski,** który umiejętnie tańce prowadził. W czasie tańca odśpiewała grupa tańczących okolicznościowe krakowiaki, **układu p. Jordensównej,** najdowcipniejszy odśpiewany przez p. **Zarębinę** wywołał szczerą wesołość u P. Prezydenta. Po tańcach przedstawiono P. Prezydentowi cały szereg osób, z którymi serdecznie rozmawiał, przyglądał się jeszcze mazurowi, odtańczonemu przez **tę samą grupę Krakusów,** po czem odjechał do województwa.

Na wielkie uznanie zasługuje sprawność policji, która pod wytrawną ręką p. kom. Maruniaka odpowiedziała w zupełności swemu zadaniu, działając przez cały czas bez zarzutu.

Uznanie również należy się p. **por. Józefowi Wollekowi,** dowódcy kolumny automobilowej, który **nie szczędził pracy** i energji, by objazd P. Prezydenta funkcjonował składnie i sprawnie.

Kraków przybrany odświętnie w flagi, dywany i kwiaty, witał wszędzie P. Prezydenta entuzjastyczne mi okrzykami „Niech żyje“, a gdzie tylko zatrzymało się auto dostojnego Gościa, **gromadziły się tłumy ludzi, witających Go niemilknącemi okrzykami.**

Wczoraj rano odjechał P. Prezydent do Warszawy, **żegnany przez władze cywilne i wojskowe oraz tłumy zebranej ludności.**

GIEŁDA.

Kraków 20 maja.

Początek tygodnia na giełdzie efektów zaznaczył się chwiejną tendencją, która uwidoczniła się w dalszej zniżce kursów akcyj. Papierem zwyżkowym był Strug, który poprawił swój kurs o 25 groszy. Również w egzotach słabe zainteresowanie. Jaworzno słabsze o 4 złote.

Na giełdzie pieniężnej zniżkowo. Paryż utrzymany.

Kraków, 20 maja.

Dolar	**5·20**
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	—

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.19 i trzy czwarte do 5.19 i pół do 5.19: Londyn 22.75: Paryż 30—30.40: Zurych 92—92.25—92.30: Praga 15.35—15.30—15.25: Wiedeń 7.36—7.35 i pół do 7.35 i trzy czwarte: Amsterdam 195.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.47—0.46
Bank Małopolski	0.85—0.95
Bank Komercjalny	0.20
Bank Związku Spółek Zarobk.	6.25—6
Tohan	0.45 (VII 0.42)
Impeks	0.04—0.05
Pharma (B. Jaworniacki)	1.30
Zieleniewski	12.55—12.35
H. Cegielski Poznań	0.73—0.68
Trzebinia żelazo	0.85—0.82
Warsz. Parowozy	0.48—0.45
Górka	22—22.25
Siersza	6.25—6
Tepege	2.60—2.45
Polska Nafta	0.64—0.62
Pokucie	0.50—0.46
Oikos	1.25
Strug	2.15
Elektrownia Siersza	0.55—0.48
Porcelana Ćmielów	1.10
Krakus	1.50—1.45
Chodorów	6.75—5.80
Chybie	8.30—8.10
A. Piasecki	1.40

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 31.50—28: Jaworzno grube 25: Nobel 1.75—1.90: Len 1.15—1.10: Węglówki 0.03 i pół: Lokomotywy 0.80: Nafta Krosno 0.35; Miljonówka 0.55.

Warszawa, 18 maja.

Dolary St. Zj. . . .	**5·18 1/2**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje. (Cyfry w złotych): Pocisk 1.15—1.20: Parowozy 0.42: L. Zieleniewski 13—12.75: Ćmielów 0.95: Elektryczność 2.10: Polska Nafta 0.75—0.70: Przemysł Naftowy 0.80—0.85: Chodorów 5.70—6: Spirytus 1.55: H. Cegielski 0.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Karpaty 220: Śląski Bank Eskontowy 8: Goleszów **1150;** Siersza Górnicza 80: Silesia 28: Fanto 300: Galicja **1730;** Lumen 18.5: Nafta 290. Schodnica 400—430: Bank Hipoteczny 17.8.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.64: Londyn 24.62 i pół: Paryż 32.60: Włochy 25.05: Belgja 27.35: Holandja 210 i trzy czwarte: Berlin 132. Chrystjanja 78 i jedna czwarta.

W OBRONIE PIĘKNA I ZDROWIA KRAKOWA.

Tragedja plant Dietlowskich.

Rozpocząć natychmiast roboty plantacyjne na zdewastowanym skwerze.

Bogaty dawniej w ogrody i parki publiczne Kraków — co dla zdrowotności miasta ma pierwszorzędne znaczenie — z dnia na dzień pod tym względem coraz bardziej ubożeje.

Piękny przed laty, cienisty ogród Strzelecki zmalał obecnie do niewielkiej części swego pierwotnego obszaru; innym zaś parkom, jak Krakowskiemu i im. Dra Jordana wojenny okres czasu dał się również we znaki.

Najsmutniejszy atoli los spotkał t. zw. planty Dietlowskie, tj. obszerny skwer plantacyjny, powstały na zasypanem korycie starej Wisły w ul. Dietlowskiej.

Skwer ten, posiadający dla okolicznych dzielnic bardzo ważne znaczenie,

uległ zupełnemu zniszczeniu,

jakgdyby na smutne świadectwo, że zdziczenie i skłonność do **nieszanowania cudzej własności,** którą się lekkomyślnie **niszczy,** a nawet **rozkrada,** zakorzeniły się w ciągu wojny silnie na gruncie krakowskim.

Zagłady plant Dietlowskich dokonywano zwolna, lecz wytrwale, z przedziwną pasją niszczenia dobra publicznego: Najpierw przy ogrodzeniach poprzerywano druty, których długie, grube sznury poznikały jak kamfora. Z chwilą, gdy zabrakło tej naturalnej przeszkody, jaką stanowiły rozpięte na słupkach druty, **wtargnęli wandale na trawniki, niszcząc klomby i krzewy.** Obecnie

trawniki znikły zupełnie,

a na ich miejscu powstały rozległe płaty udeptanej ziemi, niby **boiska do zabawy dla niesfornych, rozwydrzonych bezkarnością wyrostków.**

Cóż na to rodzice tej rozpustnej, rozhukanej młodzieży? Gdyby tak w podobnie barbarzyński sposób zniszczono ich własną posiadłość, — czyż z równym spokojem tolerowaliby tego rodzaju wandalizm?

Z pewnością nie! Ale gdy chodzi o własność gminy, wtedy nie znajdują słów na skarcenie zuchwalców.

I dobro publiczne idzie na marne! A **odpowiedzialny przed opinją współobywateli** za strzeżenie całości majątku gminy **zarząd miasta toleruje tego rodzaju wandalizm.**

Obecnie z wiosną, **pomimo zapowiedzi** przywrócenia plant Dietlowskich do dawnego stanu,

nawet nie zarządzono skopania zniszczonych trawników,

chociaż **w ten sposób możnaby utrudnić** dalsze wydeptywanie skweru.

Trudna do wytłómaczenia obojętność zarządu **miasta** i innych czynników, mających obowiązek czuwania nad majątkiem gminy, powoduje **dalsze zakusy niszczycielskie** na tym terenie. Oto np. w pobliżu krzyżowania się ulic Stradom i Dietlowskiej **na wydeptanych trawnikach obradują członkowie czarnej giełdy.**

W ostatnich czasach zaczęto **niszczyć większe krzewy, a nawet wycinać małe drzewka.**

Również zachęceni bezkarnością wandale rozebrali i

rozkradli wszystkie ławki plantacyjne

i usunęli **nie tylko ich części drewniane,** ale także **głęboko wkopane w ziemię podstawy żelazne.**

W obronie niszczonej i rozkradanej własności gminy — **żądamy kategorycznie natychmiastowego wkroczenia władz,** przedewszystkiem **policji państwowej,** oraz zastosowania **wszelkich środków** mających na celu **uniemożliwienie dalszego niszczenia plant Dietlowskich.**

Wreszcie domagamy się stanowczo

natychmiastowego rozpoczęcia robót plantacyjnych na zniszczonym skwerze

oraz podjęcia wszelkich innych usiłowań, mających na celu **przywrócenie dawnego wyglądu plantacjom Dietlowskim.**

Napad na kolejkę konną.

Woźnica postrzelony przypadkiem przez broniącego się pasażera.

Do kolejki konnej, idącej ze Szczekocina do Jędrzejewa, niedaleko wsi Słupiec, pow. włoszczowskim, wskoczył **bandyta,** który **pod groźbą rewolweru rozkazał woźnicy zatrzymać kolejkę,** poczem **usiłował obrabować znajdujących się tam pasażerów.** Jeden z nich, geometra Sulimierski z Kielc, nie **ustraszył** się, lecz wyjął rewolwer i **strzelił do bandyty.** Kula nie trafiła go, lecz przebiwszy ścianę wagonu, **ugodziła w głowę siedzącego na koźle woźnicę,** Ignacego Wójcika, którego w **stanie ciężkim** przewieziono do szpitala w Kielcach.

Strzał geometry miał ten skutek, że spłoszony bandyta zbiegł, nie zdoławszy nikogo obrabować.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Projekt kontroli podatku obrotowego.

Tak ważny, prawie że podstawowy dla naszego Skarbu podatek przemysłowy, powszechnie zwany obrotowym, za rok 1923, wpłynął do kas państwowych zaledwie w 13 proc. wysokości, jaką winienby otrzymać Skarb na zasadzie obrotów handlowo-przemysłowych, wyprowadzonych statystycznie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Fakt ten jasno dowodzi, że większość firm handlowych, przemysłowych, czy też finansowych nie płaci albo całkowicie, albo wpłaca, lecz w znikomej wysokości. Można śmiało przypuścić, że wpłacany całkowicie należny podatek obrotowy stałby się podstawą budżetu państwowego i tem samem uniknęłoby się wprowadzania dalszych podatków lub podwyższania istniejących do nadmiernej wprost horendalnej wysokości, jak np. ostatnio podatek dochodowy. Pozatem fakt nienależytego wpłacania podatku obrotowego wpływa rujnująco na firmy, uczciwie płacące daniny państwowe. Kupiec, przemysłowiec niepłacący wcale lub płacący znacznie mniejsze podatki, zawsze będzie tańszy od swojego konkurenta, kupca uczciwego, tembardziej w chwili obecnej stabilizacji waluty i rozpoczynającej się walki konkurencyjnej w pogoni za nabywcą. Powstaje paradoksalna sytuacja, że płatnik uczciwy miast być popierany przez politykę skarbową państwa może zostać zrujnowanym, lub chcąc ocaleć, będzie musiał dostosować się do większości obywateli i unikać płacenia podatków.

Ustawa o podatku przemysłowym wprowadza pewien system kontroli, lecz, jak zawsze, post factum i nie stwarza prewencji, tj. nie daje należytej organizacji zapobiegawczej nadużyciom w pewnej mierze chociażby. Powodowany wskazanymi motywami p. Antoni Szyller, buchalter ekspert, wygłosił w dniu 23 stycznia rb. odczyt pt. „Uwagi buchaltera o podatku obrotowym“ i następnie opracował projekt reorganizacji dotychczasowego systemu kontroli. Towarzystwo Przyjaciół Skarbu Państwa dla rozpatrzenia projektu p. A. Szyllera zwołało konferencję przedstawicieli kupiectwa, przemysłu i finansów, wreszcie powołało specjalną komisję dla opracowania projektu zmian konkretnych. Zaprojektowane zmiany niektórych artykułów obecnej ustawy „o podatku przemysłowym“ dają się streścić do paru najważniejszych dezyderatów: 1) **Przymus książkowy** dla wszystkich firm handlowych pierwszych dwóch kategorji i pierwszych pięciu kategorji firm przemysłowych; księgi obrotu, jako nie mające dowodu prawnego, znosi się. Dla niektórych przedsiębiorstw projektuje się rachunkowość uproszczoną. 2) **Przymus rachunkowy.** Każdy kupiec lub przemysłowiec, sprzedający towar, surowiec dla dalszej odsprzedaży lub produkcji winien obowiązkowo wystawić rachunek dla nabywcy. Rozumieć tu należy sprzedaż, dostawy hurtowe. Dotychczas niema prawnego przymusu wystawiania rachunków, stosują go tylko kupcy uczciwi, lecz, niestety, specyficzna większość naszych sfer handlowo-przemysłowych unika stale wystawiania faktur. Zabronionemby było wówczas nabywanie towaru bez rachunku, przez co sprzedawca musiałby ujawniać swoje obroty. 3) **Powszechny obowiązek wpłacania zaliczek miesięcznych na podatek przemysłowy** dla wszystkich kategorji handlu i przemysłu, a nie, jak dotychczas, tylko dla większych firm. 4) Większa karalność dla firm i osób, niewykupujących wcale świadectw przemysłowych (patentów) lub wykupujących nienależyte. Chodzi tu głównie o wypadki złej woli, gdy są osoby, prowadzące handel tajnie bez patentu lub np. prowadzące hurt przy patencie detalicznym. 5) Powołanie instytutu buchalterów przysięgłych, jacy na życzenie i koszt osobisty każdego płatnika, opinjowaliby o wiarogodności, słuszności ksiąg handlowych, a nie jak obecnie, kontrolerzy skarbowi. Opinja buchaltera przysięgłego winna być miarodajną dla Komisji szacunkowej. 6) **Komisje szacunkowe winne być, o ile możności,, gałęziowe:** członkowie tej komisji powinni być wynagradzani żetonowo za posiedzenie. 7) **Wprowadzenie t. zw. sądów podatkowych,** tj. jawnej publicznej procedury przy rozpatrywaniu zeznań płatników w ich obecności. 8) **Skasowanie opłaty stemplowej od rachunków** i pokwitowań. 9) **Remuneracja dla urzędników kontroli skarbowej,** przyczyniających się do wykrycia nadużyć podatkowych. Zarówno projektodawca p. A. Szyller, jak i Towarzystwo Przyjaciół Skarbu Państwa przewidują konieczność zmian powyższych przy stosowaniu obecnej ustawy „o podatku przemysłowym“, nie poruszając wcale zasadniczo słuszności lub niesłuszności wskazanego podatku.

Byłoby bardzo pożądanem, by sfery zainteresowane, jak handel, przemysł i finanse zastanowiły się bliżej nad projektem i ewentualne uwagi swoje skierowały drogą pisemną do Towarzystwa Przyjaciół Skarbu Państwa. **Warszawa,** Rymarska 3. pok. 99.

—o—

Wywóz drzewa z Polski.

Wywóz kopalniaków z Polski zagranicę jest znacznie rozwinięty. Przy wywozie pobierane są obecnie opłaty eksportowe w wysokości 2 i pół szylinga od metra sześciennego budulca, oraz 2 szylingi od metra sześc. słupów telegraficznych, drzewa kopalnianego i papierówki. Opłaty wywozowe od osiki utrzymane zostały nadal w wysokości 10 szylingów od metra sześc., zaś od drzewa liściastego, w stanie nieobrobionym — 5 szylingów. Należy zaznaczyć, że przy wywozie kopalniaków obowiązuje taryfa wyjątkowa VIII, ważna od wszystkich stacji polskich do wszystkich stacji granicznych oraz do stacji na obszarze w. m. Gdańska i Gdyni. Opłaty te wynoszą za przesyłki całowagonowe materjałów drzewnych na odległość od 1 do 380 klm. według klasy VII, a od 380 do 600 klm. wg. jednakowej opłaty 132 jednostek taryfowych za 100 kg., ponad 600 klm. wg. klasy VIII.

—o—

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Bortkowicza.